

6/98 (71) ISSN 1233-2593 ROK IX Cena 50 gr

PAPIEŻ, z którym rozmawiałem 4 VII, jest w świetnej formie. Pytał się o Sułkowice - pisał w 1979 r. ks. dr Józef Szadzik - którego list zamieszczamy na str. 6.

**Mijają właśnie 4 lata od śmierci
ś.p. Janiny Małachowskiej**

[Na str. 9 wspomnienie o długoletniej nauczycielce w Harbutowicach pt. „**Nasza Pani Kierowniczka**”.]

„Czy mieszkańcy **Krzywaczki** przyszliby pracować, gdyby nie widzieli, co się robi dla ich dzieci?” - to retoryczne pytanie zadano w reportażu pt. „**Sołtys, dyrektor i spółka z pełną odpowiedzialnością**”. (str. 8 - 9)

„Aby oszczędzać centy, zamiast wody sodowej popija zwykłą kranówkę, kupuje przeterminowany chleb, a u rzeźnika raz w tygodniu nabywa schabowe kości, tzw. klawiatury i gotuje na nich krupnik, wtrajając go przez długi tydzień.” (zob. str. 7 - „**Wyprawa po złote runo**” - autorstwa **Kazimierza Kurka**)

„Z **Buku** wyjeżdżałyśmy zmęczone, ale i szczęśliwe zarazem. Cieszyłyśmy się z brązowego medalu” - swoje wrażenia z Mistrzostw Polski opisują zawodniczki **Gościbi** na str. 10.

**Dyrekcja, Rada Pedagogiczna,
Społeczność Uczniowska
Szkoły Podstawowej
im. Adama Mickiewicza
w Sułkowicach**

składa tą drogą gorące podziękowania **Radzie Rodziców, firmom produkcyjnym z terenu Sułkowic oraz wszystkim indywidualnym darczyńcom** za finansowe wsparcie szkoły. Dzięki Waszej hojności możliwe było przygotowanie placówek szkolnych i ich otoczenia na przyjęcie gości. Dziękujemy również za wszystkie cenne rady i wskazówki oraz za pomoc w przygotowaniach. **Wszystkim, którzy znaleźli czas, aby wziąć udział w uroczystości przekazania szkole sztandaru, wyrażamy wdzięczność. Obecność Wasza była dla nas moralnym wsparciem.**

[Na str. 2 - 5 między innymi fotoreportaż (aż 8 zdjęć!) oraz liczne sprawozdania z uroczystości i wyniki konkursów.]

Władysław Kuchta: Dziadek na wycieczce
(str. 11)

Wkładka:

ADAŚ



Dyrekcja Szkoły Podstawowej im. Adama Mickiewicza w Sułkowicach

składa serdeczne podziękowanie Rodzicom P. P.: **Anie Moskał, Anieli Niedźwiedź, Krzysztofowi Rogowskiemu, Wiesławowi Moroniowi** za ogromny wkład pracy związany z wykonaniem sztandaru oraz przygotowaniem uroczystości przekazania sztandaru szkole.

Dziękujemy również księżom naszej parafii: **ks. proboszczowi dr. Janowi Nowakowi, ks. Mieczysławowi Sitko oraz naszemu rodakowi o. Bogusławowi Hudziakowi** za koncelebrowanie Mszy św. Podziękowania przesyłały także chórowi **Apassionata, Straży Pożarnej i Orkiestrze Dętej**, którzy swoją obecnością uświetnili naszą szkolną uroczystość. **Za Waszą bezinteresowną pomoc okazaną szkole szczerze dziękujemy.**

Mamy sztandar!!!

Oczekiwany dzień nadszedł. 30 maja br. Szkoła Podstawowa im. Adama Mickiewicza w Sułkowicach otrzymała sztandar. Uroczystość rozpoczęła się w kościele parafialnym Mszą świętą koncelebrowaną pod przewodnictwem księdza **proboszcza dr. Jana Nowaka**. W wygłoszonej homilii zwrócił On uwagę na aspekty wychowawcze zwią-

gdzie byliśmy świadkami przekazania sztandaru przez przedstawicieli Rady Rodziców.

Wzruszającym momentem była chwila, kiedy dyrektor Szkoły p. inż. **Janina Górkiwicz** ucałowała przekazywany sztandar. Następnie uczynił to samo **uczeń klasy VIII d Łukasz Oliwa**, który w imieniu młodzieży odebrał sztandar w swoje ręce.

Moment przyklęknienia przed sztandarem jest zawsze czymś niezwykłym. Spłacamy w ten sposób dług wdzięczności wszystkim tym, którzy w przeszłości walczyli o wolną Polskę. Nasz sztandar też jest pamiątką, długiem i moralnym...

Przemówienia okolicznościowe wygłosili: p. **Kurator Oświaty mgr Jerzy Lackowski** oraz p. **Burmistrz Miasta i Gminy inż. Adam Gumularz**. W krótkim wystąpieniu dyrektor Szkoły podziękowała wszystkim, którzy przyczynili się do przeprowadzenia uroczystości oraz tym, którzy uświetnili ją swoim przybyciem.

Przewodniczący Samorządu Uczniowskiego - **uczeń kl. VI b Piotr Świerczyński** zaprosił do oglądnięcia części artystycznej...

W scenerii soplicowskiego lasu zaproszeni goście oraz cała społeczność szkolna obejrzeli „Pana Tadeusza” w skrócie. Widowisko plenerowe w kilku odstępach. Autentyczna księga (ponad 2 metry wysokości) otwarta się i ze środka wpłynęły na plac niezapomniane postacie „historii szlacheckiej”... Barwny korowód w recytacji, tańcu i zabawie przeniósł obecnych „do tych pól malowanych zbożem rozmaitem

Wyzłaczanych pszenicą, posrebrzanych żytem...”

Uczniowie klasy VI b wypadli w swoim występie znakomicie. Do tak trudnego i odpowiedzialnego występu przyczynili się autorzy pomysłu i scenariusz: p. **mgr Danuta Kostował-Suwaj**, p. **mgr Krystyna Krzykawska** oraz reżyser p. **mgr Waldemar Wolski**. Scenografią zajęli się: p. **mgr Ewa Garbień** i p. **mgr Jan Sarzyński**.

Plastyczną oprawę, wystrój, izbę patrona przygotowała p. **mgr Zofia Jodłowska**, która nie liczyła godzin i dni, poświęcając swój czas dla Szkoły. Trudno wymienić wszystkich w krótkiej relacji. Wiele osób dorzuciło swoją cegiełkę. Po prostu to także część pracy wychowawczej. Wszystko opisane jest szczegółowo w kronice Szkoły, którą prowadzi p. **mgr Zofia Kurowska**. Kogo pominąłem, a czuje się obrażony, przepraszam...

A wszystko to odbyło się dzięki **Radzie Rodziców**, która postanowiła ufundować sztandar naszej Szkole w 200. rocznicę urodzin wieszczka.

W imieniu całego grona nauczycielskiego dziękuję Rodzicom i wszystkim osobom przychylnym za inicjatywę, pomoc, dobre słowa i współpracę.

ZBIGNIEW SYREK

P. S. 1. Osobne podziękowania należą się wszystkim sponsorom!

2. Obok zamieszczamy relację uczniów z uroczystości. Przecież to oni już się opiekują sztandarem.

Z. S.



Uroczystość rozpoczęła się od Mszy św. w kościele parafialnym.

zane z otrzymaniem przez Szkołę sztandaru. Zbudowany był widokiem dzieci, młodzieży, rodziców, nauczycieli i wychowawców, którzy przyszedli wspólnie się modlić. Apelowali o jedność i konsekwencję w wychowaniu młodego pokolenia.

Poświęcenie sztandaru odbyło się w trakcie Mszy.

Po odśpiewaniu końcowej pieśni „My chcemy Boga”, uformowany pochód podążył na szkolny plac apelowy,



1. Poświęcenia sztandaru dokonał ks. proboszcz Jan Nowak. W głębi pierwszy historyczny poczet: Ewelina Kuchta, Iwona Jancarczyk, Łukasz Oliwa (ucz. klasy VIII d). Po prawej - przedstawiciele Rady Rodziców: p. Anna Moskal i p. Krzysztof Rogowski.



4. W pierwszym rzędzie od lewej: dyrektor ZSZ Sułkowice p. Aleksandra Korpala, burmistrz p. Adam Gumularz, kurator oświaty p. Jerzy Lackowski, przedstawiciel Delegatury Oświaty p. Stanisław Matoga; w drugim rzędzie m. in.: długoletnia nauczycielka p. Maria Marek oraz były uczeń, obecnie zakonnik o. Bogusław Hudziak.



2. Przedstawiciele Rady Rodziców przekazują sztandar p. dyrektor szkoły.



5. Młodzieżowa Drużyna OSP Sułkowice również brała udział w uroczystości.



3. Przyjęcie sztandaru przez młodzież.



6. „Poloneza czas zacząć...”

„Pan Tadeusz” w naszej szkole

Od samego rana na boisku Szkoły Podstawowej im. Adama Mickiewicza w Sułkowicach panowało wielkie poruszenie. Sobota, 30 maja 1998 r. to ważny i przez wszystkich oczekiwany dzień - nasza szkoła otrzymuje sztandar. Stremowani uczniowie klasy VIb z niepokojem oczekują rozpoczęcia swojego występu. Za chwilę mamy zaprezentować fragmenty Pana Tadeusza. To gwóźdź programu!!!



Klasa VIb, która wystąpiła w części artystycznej.

Większość aktorów nie może powstrzymać drżenia rąk. Nagle:

- Idą!- wrzeszczy ktoś z tłumnie zgromadzonych uczniów. Wszyscy z przerażeniem patrzą na zegarki. Zaraz się zacznie...

W pewnej chwili nasz wychowawca dał znak do przejścia za kulisy i po chwili rozpoczęliśmy występ.

Ja, jako drugi narrator, byłam zdenerwowana nie mniej niż reszta klasy. W połowie przedstawienia pojawiła się Telimena, a ściślej mówiąc Agnieszka Włoch w pięknej, wytwornej sukni. Wyglądała znakomicie. Pewnie żałuje, że dziś się tak nie może ubierać.

W dalszej części wystąpił Michał Biernat jako stary już Gerwazy. Opowiadał Hrabemu smutną historię leżącego obecnie w ruinie zamku Horeszków, o który toczy się spór z Sędzią.

W pewnym momencie sparaliżowało mnie!!! Zdałam sobie sprawę z tego, że kiedy wszedł Gerwazy, ja powinnam zejść ze sceny. Co robić?!! Przerażona starałam się opamiętać, myślałam, jak się zachować. Wreszcie uspokoiłam się. Pomyślałam, że wyjdę jak gdyby nigdy nic, gdy Hrabia i Gerwazy skończą swoje kwestie. Tak też uczyniłam. Chyba nawet nikt nie zauważył tej wpadki.

Za kulisami musiałam błyskawicznie przebrać się do tańca, dlatego nie mogę niestety opowiedzieć o scenie polowania. Słyszałam tylko, że wspaniały strój niedźwiedzia idealnie do niego pasował. Gratuluję Arkowi Krzysztofowi pomysłu i wykonania. Najciekawiej zaprezentowali się podobno Krzys Górką i Jarek Latoń jako... słynne psy: Kusy i Sokół. Zagrali idealnie, zrobili furorę. W szkole mówi się, że to ich życiowy występ.

Potem Agata Kozik recytowała „Koncert Wojskiego”. Mówiła „bujnie” i barwnie. Brawa świadczyły, że robiła to dobrze.

Polonez, którego także ja tańczyłam, kończył występ. Nasz wychowawca, pan Wolski, przygotował go doskonale. Niestety, nam wyszedł trochę nierówno, ale i tak nikt nie zauważył.

Nasz występ, jak dowiedzieliśmy się od wychowawcy, był udany i wszystkim się podobał. Tak przynajmniej twierdzą ci, z którymi rozmawialiśmy.

MAŁGORZATA CHMIELOWSKA
uczenica kl. VIb

Byliśmy świadkami... (uczniowie o uroczystości)

Dzień 30 V 1998 r. - to kolejna piękna karta historii naszej szkoły. Wtedy właśnie uczniowie otrzymali od Rady Rodziców piękny sztandar z wizerunkiem Adama Mickiewicza, który jest patronem naszej szkoły od sześciu lat.

Uroczystość rozpoczęła się w kościele parafialnym pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa, gdzie o godzinie 9.00 została odprawiona Msza św. koncelebrowana przez czterech księży. Przewodniczył jej ks. dr Jan Nowak, który dokonał poświęcenia sztandaru, a także wygłosił homilię tłumaczącą nam wartość i znaczenie sztandaru.

Gdy nadszedł moment przekazania sztandaru pocztowi sztandarowemu, ze wzruszeniem patrzyliśmy, jak nasi koledzy odbierają z rąk Rodziców symbol jedności i braterstwa.

Tej niezwyklej chwili przyglądali się honorowi goście: kurator Oświaty i Wychowania - p. Jerzy Lackowski, przedstawiciel Delegatury z Myślenic - p. Stanisław Matoga, burmistrz M i G - p. Adam Gumularz oraz dyrektorzy szkół z terenu gminy, rodzice - no i wszyscy uczniowie z Wychowawcami i emerytowanymi Nauczycielami naszej szkoły.

Przebieg Mszy św. uświetnił chór Apassionata - a orkiestra dęta pod kierunkiem p. Józefa Oliwy, w rytmie marsza prowadziła wszystkich uczestników uroczystości z kościoła na plac apelowy przy szkole. Tu bowiem w pięknej scenerii odbyła się druga część uroczystości. Rada Rodziców przekazała sztandar p. dyr. Janinie Górkiewicz,

kłóła z szacunkiem ucałowała dar - a następnie zaprezentowała go zebrany i przekazała uczniom. Część oficjalną zakończyły okolicznościowe przemówienia p. dyr. i honorowych gości. Z kolei przew. Samorządu Uczniowskiego Piotr Świerczyński w imieniu całej społeczności uczniowskiej podziękował Rodzicom za sztandar. Miłym akcentem uroczystości było przekazanie nam przez uczniów Zespołu Szkół Zawodowych prezentu - książki Zbigniewa Sudolskiego pt. „Mickiewicz”.

Po tej części uczniowie kl. Vlb oraz zespół Retro zaprezentowali nam piękny program artystyczny - fragmenty „Pana Tadeusza”. Z niezłym zdziwieniem przekonaaliśmy się, że treść epopei można przekazać nie tylko żywym, pięknym słowem - ale również gestem, ruchem, tańcem. Młodzi aktorzy w XIX-wiecznych strojach, wychodząc z kart „Pana Tadeusza” odtworzyli nam życie, nastrój oraz zwyczaje soplicowskiego dworu. Nad przygotowaniem tych scen czuwali: p. Danuta Kostowa-Suwaj i p. Waldemar Wolski.

Po zachwycającej części artystycznej Goście zostali zaproszeni do zwiedzania Izby Patrona oraz do oglądania wystaw w bibliotece i na korytarzach szkoły. Wystrojem tych pomieszczeń zajęły się: p. Zofia Jodłowska, p. Mariola Szybowska-Kapera, p. Halina Obst i p. Ewa Garbień.

Do listy osób (które przyczyniły się do świetności uroczystości) należy dołączyć wiele bezimiennych Nauczycielskich Serc, nie szczędzących trudu i czasu, by dostarczyć nam głębokich przeżyć i miłych chwil.

Dzień 30 V 1998 r. na długo pozostanie w naszej pamięci.

Opracowania sprawozdań uczniowskich dokonała nauczycielka języka polskiego p. mgr Danuta Dyląg

KONKURSY

28 kwietnia br. odbył się **SZKOLNY KONKURS POEZJI ADAMA MICKIEWICZA DLA KLAS V-VI**. Zgłosiło się 53 uczniów z klas: Va, Vc, Vd, Vla, Vlb, Vlc, Vld, Vle. Recytacje oceniała komisja w składzie: p. Renata Boczkaja, p. Danuta Dyląg, p. Krystyna Krzykawska, p. Mariola Szybowska-Kapera.

Wyniki konkursu:

1. miejsce - **Agnieszka Gawęł (Vlc)**;
2. miejsca - **Magdalena Dzidek (Vla), Agata Kozik (Vle)**;
3. miejsca - **Agnieszka Figiel (Vlc), Aneta Moskał (Vla), Tomasz Łaski (Vle)**.

Odpowiedzialna za przeprowadzenie konkursu

p. KRYSZYNA KRZYKAWSKA

W dniu 21 maja br. w SP w Sułkowicach odbył się **KONKURS LITERACKI** poświęcony A. Mickiewiczowi. Piętnastu uczniów z kl. VIII i VII pisało wypracowanie na temat: „Mój spór o A. Mickiewicza z niechętnym mu czytelnikiem”.

Konkurs zorganizowała p. Danuta Żądło, ponadto w jury oceniały prace p. Anna Frosztęga i p. Mariola Szybowska-Kapera.

Wyłoniono 3 najlepsze prace:

1. **Krystyna Skorut (Vld)**,
2. **Jolanta Skorut (Vlla)**,
3. **Agnieszka Biela (Vllld)**.

KONKURS PLASTYCZNY o patronie odbył się w kwietniu pod hasłem: „Moje ilustracje do wybranych utworów A. Mickiewicza”. Wzięli w nim udział prawie wszyscy uczniowie klas IV-VIII.

Uczniowie inspirowani się twórczością A. Mickiewicza, indywidualnie interpretowali temat, przedstawiając różnorodność technik plastycznych, ciekawe rozwiązania kompozycyjne i kolorystyczne.

Prace były oceniane w poszczególnych kategoriach wiekowych. Wyodróżniono i nagrodzono:

klasy ósme

1. miejsce **Beata Latoń (VIIIb)**

2. **Agnieszka Biela (VIIIb)**

3. **Ewelina Krzykawska (VIIIa)**

wyróżnienia - **Iwona Jancarczyk (VIIIb), Piotr Natanek (VIIIb)**

klasy siódme

1. **Marcin Starzec (VIIa)**

wyróżnienia - **Joanna Romaniuk (VIIc), Mateusz Pitala (VIIb), Magdalena Sala (VIIc)**

klasy szóste

1. **Małgorzata Chmielowska (VIb)**

2. **Agata Kozik (VIe)**

3. **Małgorzata Kułyk (VIc), Agnieszka Gawęł (VIc)**

wyróżnienia - **Jolanta Świątło (VIa), Joanna Włoch (VIb), Łukasz Piątek (VIc)**

klasy piąte

1. **Tomasz Bednarczyk (Ve)**

2. **Łukasz Cięcielowski (Vb)**

3. **Miłosz Zdybał (Vb)**

wyróżnienia - **Ewelina Piątek (Va), Krystyna Szymanek (Va)**

klasy czwarte

wyróżnienia - **Krzysztof Profic, Patrycja Starzec (oboje z IVa), Małgorzata Rozum, Małgorzata Ziemianin (IVb), Piotr Włoch,**

Krzysztof Ptak (IVc), Paweł Król, Monika Sroka, Iwona Jaśkowicz (IVd), Sławomir Kuchta, Grzegorz Profic (IVe)

Oprac. plastyk **EWA GARBIEŃ**

A. Mickiewicz w bibliotece szkolnej

Biblioteka szkolna rozpoczęła obchody Roku Mickiewiczowskiego konkursem wiedzy o życiu i twórczości poety. Uczniowie klas ósmych musieli wykazać się znajomością faktów z życia A. Mickiewicza oraz utworów znajdujących się w naszej bibliotece. Najlepszymi znawcami okazali się **uczniowie kl. VIIIc, a Małgorzata Stręk, Wojciech Maliszewski i Agnieszka Ryś**, którzy otrzymali nagrody książkowe.

Panie z biblioteki miały swój udział w pracach komisji innych konkursów: recytatorskim i literackim.

W celu poszerzenia zbiorów bibliotecznych nawiązano współpracę z Biblioteką Pedagogiczną w Krakowie oraz ze Szkołą Podstawową im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

Nowo nabyte materiały zostały wykorzystane do gazetki okolicznościowych wystawionych w bibliotece i na korytarzu szkolnym.

Dzięki uprzejmości Dyrekcji Szk. Podst. w Krakowie wypożyczone popiersie A. Mickiewicza stanowiło jeden z elementów scenografii uroczystości przekazania sztandaru. W wypożyczalni zorganizowano wystawę książek: pierwsza to utwory A. Mickiewicza, druga - opracowania o poecie, jego życiu i twórczości.

Rok Mickiewiczowski był okazją do stworzenia stałej ekspozycji obrazów, na którą składają się: frontispis i strona tytułowa pierwszego wydania „Pana Tadeusza” z r. 1834 r., 12 obrazów ilustrujących poszczególne księgi „Pana Tadeusza” oraz dworek Mickiewiczów w Nowogródku.

Zapraszamy do biblioteki - to warto zobaczyć!

Zapraszamy również do Izby Patrona, która również jest pod opieką biblioteki szkolnej.

J. KUROWSKA, H. OBST, M. SZYBOWSKA-KAPERA
(bibliotekarki szkolne)

SULKOWICKIE PORTRETY

KSIĄDZ SADZIK

Pan doktor Wiesław Korpala zgodził się na opublikowanie fragmentów prywatnej korespondencji od ks. Sadzika. Pierwszy pochodzi z listu datowanego 28 stycznia 1979 r.:

(...) Pragnę Ci całym sercem podziękować za opiekę nad moją Mamą. Za sprowadzenie internisty z Myślenic, przekonanie Matki o konieczności leczenia szpitalnego - a teraz dogłębne jej spraw w szpitalu. Telefonowano mi o jej ciężkim stanie, dostałem też parę listów od ks. proboszcza na ten temat. Podobno teraz jest znaczna poprawa. Nawet listy Matki są pogodniejsze. Zdaję sobie sprawę z tego, że nic nie można zrobić, żeby wróciła do zdrowia. Chciałbym, jeżeli to możliwe, aby jak najdłużej pozostała w szpitalu, gdzie ma opiekę i natychmiastową pomoc lekarską(...)

Istotnie, miałem w jesieni (październik-listopad) kłopoty sercowe. Po prostu przepracowałem się, między innymi w związku z wyborem Papieża (artykuły, wywiady, wznawianie jego książek etc.). Musiałem zdecydować się na szpital. Ale nie było nic groźnego. Leżałem długo, bo po raz pierwszy znalazłem się w szpitalu paryskim na serce. Ponieważ szpital jest znakomity, postanowiono mi zrobić wszystkie możliwe badania, co musiało trwać długo. Ale w żadnym momencie nie było stanu krytycznego(...) Czekam na operację. Nie chcę, żeby dowiedziała się Matka. Mam nadzieję, że jej stan będzie na tyle dobry, żebym mógł sobie pozwolić na trzy tygodnie leżenia w szpitalu. W odpowiednim czasie zapytam się Ciebie, jaki jest stan Matki. Po operacji, około Wielkanocy, chciałbym przyjechać do Sułkowic. Tyle kwękania. Cieszę się, że spędziliście święta w radosnym rodzinnym nastroju. Cieszę się, że - jak piszesz - wszystko u Was dobrze. Ze Sułkowic (...) Wasz dom zachowuję w pamięci jako dom radosny. Pozdrawia Was ks. Modzelewski i Ryś. Inni Was nie znają. Może kiedyś spotkamy się jeszcze w Paryżu?! Przesyłam Wam czułe wspomnienia, gorące oddanie i przyjaźń(...)

Drugą korespondencję cytuję bez skrótów. Jest to widokówka z Alp. Proszę zwrócić uwagę na datę.

12 VIII 80

Ukochani,

Przyjmijcie gorące życzenia z urlopu w Alpach (szwajcarskich, teraz francuskich). Zajmuję się hodowlą bernardynów (piesków, oczywiście - nie zakonników!), dojeniem krów, wypasem kóz i owiec. Są to zajęcia pożyteczniejsze od paryskich mędrkowań. (Jestem już za stary, żeby mnie przyjęto na zawodowego pastucha - szkoda). Słę wszystkim dużą buźkę. Wasz (podpis)

P. S. Niepokoją mnie wieści znad Wisły...

Trzecią kartkę zeskanowałem, ale może niezbyt wyraźnie będzie do odczytania, zatem oto jej treść:

Pan Dr. Wiesław Korpala

Sułkowice

6. VII. 79

Przesyłam najserdeczniejsze pozdrowienia z Rzymu, dokąd musiałem nagle przyjechać.

Papież, z którym rozmawiałem 4. VII., jest w świetnej formie. Pytał się o Sułkowice.

Wdzięczny: (podpis)



da fotocolor Kodak Ektachrome

6. VII. 79

Przesyłam najserdeczniejsze
pozdrowienia z Rzymu, dokąd
musiałem nagle przyjechać.

Papież, z którym rozmawiałem
4. VII., jest w świetnej formie.
Pytał się o Sułkowice. Wdzięczny: (podpis)

Kończę (na razie) publikowanie materiałów o ŚWIETLANEJ POSTACI KS. SADZIKA.

Dziękuję najpierw paniom bibliotekarkom z Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej w Krakowie za pomoc bibliograficzną oraz pracownikom Biblioteki Jagiellońskiej i Miejskiej Biblioteki w Krakowie za życzliwość. Zebranie tych materiałów nie zawsze było łatwe, ponieważ np. w „Jagiellonce” roczniki *Naszej Rodziny* nie zawierają wszystkich numerów i kończą się na r. 1986., a w WBP brakuje interesujących mnie nr. *Więzi*.

Dziękuję państwu Korpalam, pani Janinie Magiera, pani Marii Hudziak, panu Józefowi Oliwie za wspomnienia o ks. Sadziku. Państwa wypowiedzi wykorzystam w przyszłości, kiedy powrócę (po zebraniu dalszych wspomnień) do tematu.

W bieżącym numerze wykorzystałem już część materiału od państwa Korpala, którym bardzo dziękuję za rzeczowe sugestie dot. publikacji w *Klamrze*.

STEFAN BOCHENEK

WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO

W czasie zakrapianej ostro polską wódką kolacji u słynnego polonijnego milionera Teda Kowalczyka (byłego męża Violetty Villas) w jego restauracji Orbit na polskim Jackowie, pewien lekko podchmielony polonus, sapiąc mi w lewe ucho, konfidencjonalnie powiedział:

- Panie artysto! To nie dla pana! Ameryka jest dla byka!!!

W tym czasie nie zrozumiałem do końca treści tego brutalnego sformułowania. Były to moje pierwsze dni w Ameryce, żyłem odurzony jak w transie, zauroczony, zszokowany ze wszech stron docierającymi informacjami do mojej polskiej zaśnieździej i przasnej świadomości. Nowoczesność, szybkość, bogactwo, słynne na cały świat amerykańskie nie kończące się autostrady, drapacze chmur i ogarnięte przestrzenie, ruch i fantastyczna organizacja pracy i życia, automatyzacja i komputeryzacja na co dzień. Ta wielość zachwyty bombardująca, bez przerwy i zewsząd, powalić mogła na kolana nawet najsilniejszego. W tym kontekście szeptana informacja wspomnianego polonusa była dla mnie wieścią bez większego znaczenia. Dopiero po latach, własnym językiem liżąc, poznałem prawdziwy smak oślawionego amerykańskiego miodu. Ale nie o mnie wszak idzie.

Gdyby mi dziś dane było uzyskać nieograniczoną władzę w moich rękach, to posłałbym do Ameryki - na koszt państwa - wszystkich **bezkrytycznie zauroczonych Polaków** po to, aby każdy z nich na własnej skórze przekonał się o tym, ile trzeba wycisnąć z siebie potu, by zarobić jednego - powtarzam: jednego, ciężko wypracowanego dolara, popularnie baksem zwanym. Z tego, co słyszemy, prawie wszyscy powracający do kraju powtarzają oklepiane półprawdy, jakoby w tej Ameryce same dolce do worka wlażyły. Nic bardziej fałszywego.

Dla przykładu weźmy pod lupę mikroskopu historie trzech wybranych bohaterów: Franka, Pietrka i Jaśka, którzy wybrali się po dulary za Wielką Wodę.

W piątek **Franuś** LOTem szczęśliwie wylądował na O'Hare, skąd z wielką pompą odebrała go najbliższa rodzina. Zgodnie ze zwyczajem zaraz po przyjeździe do domu i przez całą sobotę trwała rodzinna balanga, czyli pijaństwo i obżarstwo do zdychu. W beztrojskiej atmosferze wszyscy byli kochani, wszystkim było cacy. W niedzielę leczyli kaca i poszli grzecznie do kościółka przeprosić Pana Boga za jedne z 7 grzechów głównych. Ale, jak to się powiada, skończyły się żarty, zaczynają się schody.

W poniedziałek **Franuś** od wczesnego ranka siedział na dachu w temperaturze 110 stopni Farenhajta (40 stopni naszego Celsjusza!) i klepał slajsy. Upał jak jasny gwint, ale **Franuś** jest pełen największego szczęścia, bo wraz z potem spływającym mu między pośladki, płyną mu również na konto wymarzone dolary. **Murzyn by takiej pracy nie tknął, ale Polak wykonuje tę robotę z pocałowaniem ręki.**

Po roku urągającej harówki **Franuś** wraca do kraju i przy piwku snuje w knajpie swym kumplom opowiadania o tym, jak to zatrudniał u siebie dwunastu czarnych febków, jeździł najnowocześniejszym cadillakiem, a w piątki i sobo-

ty w tancbudzie podrywał i kopulował Murzynki i Portorykanki. A o pocie między pośladkami ani słowa! Nie wiercie bajtłokom!

Pietrek przyjechał do Ameryki i zgłosił się do umówionego kumpla. W ciemnym i zawilgoconym beysmencie (piwnicy) mieszkają na pryczach w sześciu chłopów. W dodatku **Pietrek** z kumplem śpi na jednej pryczy na tzw. waleta, żeby było jeszcze taniej. Aby oszczędzać centy, zamiast wody sodowej popija zwykłą kranówkę, kupuje przeterminowany chleb, a u rzeźnika raz w tygodniu nabywa schabowe kości, tzw. klawiatury i gotuje na nich krupnik, wtrajając go przez długi tydzień. Żeby było najtaniej i najoszczędniej. Polski dramatopisarz Redliński nazwach tych bohaterów **Szczuropolakami**.

Szczuropolak Pietrek wraca do Polski i ciska swej żonie na stół pękaty porfel morderczo uciętanych dolarów. O kranówce i krupniku na klawiaturze nawet na świętej spowiedzi nie wspomni.

Janek był liryczny i sentymentalny. Uczył dzieci rysunków, lubił czytać książki i pokątnie pisywał wierszyki. Marzył o tym, aby doczekać bajecznych dni, kiedy kupi sobie nowe mieszkanie, a w nim pełno książek na półkach.

Bilet kupiła mu kochająca ciocia, a za zaoszczędzone w Polsce pieniądze nabył dolarów, aby mieć na rozruch, na amerykański początek. Od Polaka powracającego do kraju odkupił dobrą robotę za 500 dolarów. Pracował w tzw. serwisach sprzątających w hotelach i wielkich centrach handlowych. Na dwie zmiany. W nocy pracował, w dzień spał. Gdy po pracy wysiadał z mikrobusem, był biały i pomarszczony jak wyblakła kartka papieru. Kochał pracę, więc kochały go również pieniądze. Wkrótce zainteresowali się nim zazdrośni koledzy, nie stroniący od alkoholu i różnego rodzaju rozrywek, których na Polonii nie brak. Organizowane przez kolegów życie towarzyskie, w atmosferze pijaństwa oraz rozwiązłych kobiet, przypadło **Janekowi** do gustu. Apetyt rośnie w miarę jedzenia i liryczno-sentymentalny **Janek** wraz z upływającym czasem coraz bardziej staczał się w nałóg. Stracił chęci do pracy, potem pracę, zapomniał o dawnych marzeniach. Jego domem stała się ulica. Pijaństwo i niechlujny tryb życia całkowicie wyniszczyły i wypaczyły jego zdrowie i charakter. Został typowym bumem, jakich mnóstwo można spotkać na polskich Milwaukach. Dzień zaczynał w narożnej tawernie od kufla przygotowanych zlewów z piwa i wódki. Potem od piekarza dostawał kilka wczorajszych bułek, a od rzeźnika funt różności, czyli ścinek z wędlin. Od wczesnego ranka leżał na ławie zapity i obżarty jak bekas, spał snem spokojnym, śniąc o własnym domu pełnym książek. Aż pewnej zimy stulecia, w wypalonym, mroźnym pomieszczeniu, zasnął snem wiecznym. Nad ranem do czarnego foliowego worka zgarnęła go jak padlinę chicagowska policja i jako nieznanego zwiozła do zakładu kremacji zwłok. Liryczno-sentymentalny polski incognito pofrunął przez komin krematoryjnego pieca w wymarzoną amerykańską metafizykę jako ironiczna chmurka dymu. *Janek nie doczekał.*

Bezradna i zrozpaczona rodzina w Polsce opowiada krewnym i sąsiadom na prędcie sklecony scenariusz, że... **Janek** zginął w katastrofie samochodowej na autostradzie do Las Vegas!

Na sam koniec temat tragiczny, wstydlivy, żenujący. Przykro mi pisać o tym.

W kompetentnych kręgach polonijnych, śledzących i analizujących problemy społecznych dewiacji, ocenia się, że ok. 75% mężczyzn i kobiet już po trzech miesiącach

pobytu w Stanach doprowadza do rozpadu związków małżeńskich. Jest to kompromitujące nas Polaków zjawisko społeczne, trudne do opanowania, chociaż wiadomo, że główną przyczynę stanowi zachłanna pogon za dolarem. Co niedzielę księża z ambon polskich kościołów Jackowa, Trójcowa, Wojciechowa grmią, zaklinają, grożą, pomstują na szerzącą się powszechnie **demoralizację, rozkład małżeństw, pijaństwo, prostytucję**, ale wszystko pozostaje bez skutku. Oto tragiczna cena, jaką się płaci za wyprawę po złote runo.

Prawdziwa Ameryka jest wielka, dla silnych i wielkich. Jest bezwzględna i niemiłosierna dla słabych i zagubionych. Dlatego dla niektórych jest niezrozumiała i irracjonalna. Ale w tym właśnie jest jej ogarniająca wszystkich wszechpotęga zachwyty, nadziei, lęku, katastroficznych bankructw, olśniewających karier, jakby żywcem wyjętych z amerykańskich operetek. Prawdziwa Ameryka to Ameryka też szczęścia i też rozpacz. Może zaistnieć w życiu każdego człowieka w ciągu jednej minuty. Najczęściej wszystkiemu towarzyszy i o wszystkim decyduje typowy łut szczęścia. Gdzie go szukać, jak go znaleźć - oto odwieczne pytania błędzących w pogoni za amerykańskim Eldorado.

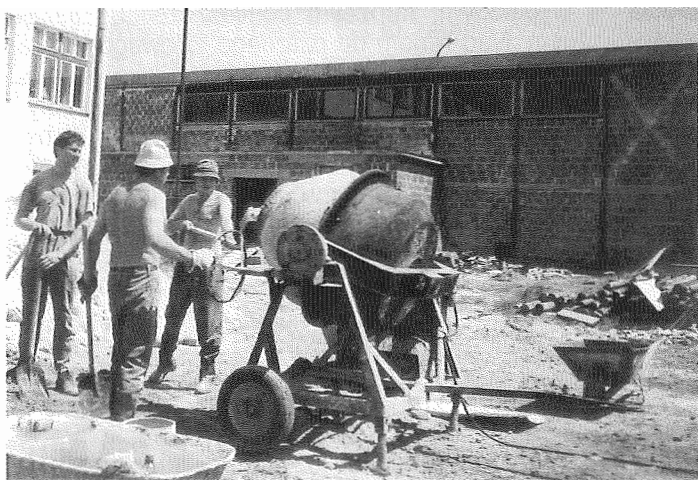
KAZIMIERZ KUREK

Leśnictwo Krówka - Bory Tucholskie, maj 1998

Sołtys, dyrektor i spółka z pełną odpowiedzialnością

Upalny, czerwcowy piątek, w samo południe. Dojeżdżając do szkoły w Krzywaczce, widzimy z p. wiceburmistrz Stanisławą Piątkowską, że na placu blisko Domu Nauczyciela kilku robotników sprawnie i szybko pracuje przy betoniarni. **Dyrektor szkoły p. Marek Lijewski** (w roboczym ubraniu, spryskanym cementem) prowadzi nas do wnętrza sali gimnastycznej, gdzie inni robotnicy robią wylewki na posadzkę.

- To pan **Janusz Starzec** - sołtys Krzywaczki kieruje wraz ze mną pracami - mówi dyrektor i dodaje żartobliwie: **- Tworzymy spółkę, ale z pełną odpowiedzialnością. Do tej spółki należą prawie wszyscy mieszkańcy wsi.** Codziennie przychodzi ok. 5 osób, ale dzisiaj jest więcej, ponieważ tyle potrzeba. I robią za darmo. **Rada Rodziców** (przewodnicząca p. **Maria Horwacik**) przygotowuje jedzenie i picie, bo by człowiek ustał.



- Konstrukcję hali sprowadziliśmy z **Holandii** - przypomina p. wiceburmistrz.

- Ale wiele materiałów jest naszych, polskich. Przykładowo p. **Ludwik Wilk** dostarczył ok. 30 kubików piasku, **Antoni Dąbrowa** - 3700 pustaków, **firma budowlana Rzepisko** - styropian wartości ok. 20 mln. st. zł. To nasi sponsorzy. Dali bezpłatnie te materiały - informuje p. dyr. Lijewski.

Mimo upału trwają prace. Pomieszczenie jest duże: i sala gimnastyczna, i część przeznaczona na gimnastykę korekcyjną, i zaplecze (tj. sanitariaty, szatnie), a wszystko to pomysłowo połączone z budynkiem szkolnym, do którego wkrótce wchodzimy.

Odwiedzamy jedną z klas. Tu ósmoklasistki uczą się na komputerach. P. dyrektor opowiada o kradzieży z tej pracowni; dopiero odtwarza się stan pierwotny jej wyposażenia.

- A tu, na korytarzu, mamy do tej pory salę gimnastyczną. „Halę sportową” powinniśmy oddać do użytku na 1 września br. Wykonawca ogrzewania szkolnego sprawdzi przywiezione z Holandii urządzenia, zwłaszcza nagrzewnicę, aby wprowadzić trzeci obieg. Gdy wszystko zagra, hala, podobnie jak szkoła, będzie ogrzewana gazem.

Rozmawiamy jeszcze krótko o nadaniu imienia szkoły o uczniowskiej gazetce, ale dyrektor wciąż nawiązuje do budowy hali - doskonale widać, że tym tematem żyje.

- Jakże wielu mieszkańców naszej miejscowości należałoby już dziś wymienić w *Klamrze*, ponieważ tak bardzo ofiarnie pracują, jak np. panowie: **Franciszek Bartosz** i **Edward Bara**, którzy na mnie teraz czekają.

- Panie dyrektorze! Aby był tzw. społeczny zapał, musi się znaleźć **organizator taki jak Pan!** Czy mieszkańcy Krzywaczki przysliby pracować, gdyby nie widzieli, co się robi dla ich dzieci? Czy powstałaby „Spółka z pełną odpowiedzialnością”? Nie zatrzymujemy Pana dłużej, ponieważ „pańskie oko konia tuczy” - mówię z pełnym przekonaniem.

Pani wiceburmistrz jeszcze chwilę rozmawia z panem Lijewskim, a ja w tym czasie dosłownie podziwiam wystrój szkoły i jej otoczenia: przepiękne gazetki ściennie, liczne dyplomy za różne osiągnięcia, wszędzie czysto i zadbanie. Grupa uczniów gra w koszykówkę na boisku, wokół którego również panuje idealny porządek.

- Dziękuję za odwiedziny. Zapraszam na 1 września - żegna nas pan dyrektor i szybko idzie na budowę.

Już w samochodzie dzielę się swymi spostrzeżeniami

z p. Piątkowską, chociaż równocześnie smuci mnie fakt, że w Krzywaczce Klamra nie jest popularna.

- To pisz o Krzywaczce i innych miejscowościach naszej gminy, w których coś się robi i ciekawego dzieje. Nie tylko o Sułkowicach - z uśmiechem radzi mi p. wiceburmistrz.

Stulam uszy, ponieważ ma całkowitą rację.

Do zobaczenia więc na tych łamach Czytelnicy z Krzywaczki, Biertowic, Harbutowic i Rudnika.

STEFAN BOCHENEK

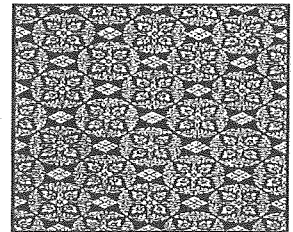
NASZA PANI KIEROWNICZKA



*działań wojennych utraciła cały majątek. Po 1945 r. przybyła do Harbutowic, którym poświęciła blisko 40 lat swego życia. Jej mąż **Włodzimierz** objął funkcję kierownika szkoły, którą pełnił do swej przedwczesnej śmierci w 1953 r. Janina Małachowska została kierowniczką szkoły - naszą Panią Kierowniczką - jak mówili i mówią do dziś w Harbutowicach.*

O ś. p. Janinie Małachowskiej napiszę dłuższe wspomnienie w specjalnym dodatku „Klamry”, który będzie poświęcony Harbutowicom.

STEFAN BOCHENEK



Mijają właśnie 4 lata od śmierci świętej pamięci JANINY MAŁACHOWSKIEJ. Jej grób znajduje się na cmentarzu w Zebrzydowicach koło Kalwarii - na zdjęciu widzimy grupkę dzieci z klasy IV SP im. Jana Pawła II z Harbutowic, modlących się o wiekuisty spoczynek nauczycielki ich rodziców.

Przed 1939 r. uczyła w województwie stanisławowskim. Wskutek

NIE SAMYM CHLEBEM

To warto przeczytać

Ks. Kazimierz Bukowski: Słownik polskich świętych

Jest to album o 22 polskich świętych, 29 błogosławionych oraz 90 kandydatów na ołtarze.

Książka w twardej oprawie zawiera liczne zdjęcia, barwne opisy życia, cnót i myśli oraz krótkie modlitwy do naszych patronów.

Ten album warto mieć w swoim domu i często do niego sięgać.

To warto obejrzeć

Sanktuarium Maryjne w Licheniu (Wydawnictwo Księży Marianów)

Dzieje Lichenia spletają się z historią Polski i Kościoła. Rokiem szczególnym był r. 1813. Zakończyła się Wielka

Bitwa Narodów pod Lipskiem. Rannemu w tej bitwie żołnierzowi Tomaszowi Kłossowskiemu ukazuje się Matka Boża z orłem białym na piersi i poleca mu, aby odszukał takiż Jej wizerunek po powrocie do ojczyzny i aby w tym wizerunku była czczona przez lud polski.

Wydawcy kasety pragną przekazać tę niepowtarzalną atmosferę przeżyć religijnych w Sanktuarium Bolesnej Królowej Polski, drugim miejscem świętym po Częstochowie najczęściej odwiedzanym przez pielgrzymów.

Polecam tę kasety tym, którzy jeszcze nie byli w Licheńniu; innym, aby przypomnieli sobie np. tamtejszą przepiękną Gólgotę, Lasek Grąbliński ze stacjami Drogi Krzyżowej, pomnik Papieża Jana Pawła II, a nade wszystko powróćli do swych refleksji wyniesionych z tego Sanktuarium.

CZESŁAW SZCZOTKOWSKI

Listy do Klamry

Pan trener **Jacek Bugajski** poinformował nas, że 16 maja w pierwszych eliminacjach makroregionalnych do Mistrzostw Polski Młodzików w Judo w Rzeszowie startowali zawodnicy sekcji judo LZS Sułkowice: **Artur Przasa**, **Łukasz Kiezbak** (zajęli drugie miejsca) i **Mateusz Piłala** (był piąty).

Wymienionych zawodników czekają jeszcze trzy turnieje eliminacyjne.

Czy chłopcy ze Sułkowic zakwalifikują się do Mistrzostw Polski? **Życzymy im tego z całego serca!**

(B)

Medalistki

*W maju br. piłkarki ręczne Gościbi zdobyły brązowe medale w Mistrzostwach Polski juniorek młodszych. Poniżej drukujemy wrażenia z tego turnieju **Katarzyny Braś** i **Jagody Goli** - wyróżniających się naszych sportsmenek.*

Od 7 do 10 maja br. trwały w Buku koło Poznania Mistrzostwa Polski juniorek młodszych w piłce ręcznej. Wchodząc do finału tych rozgrywek, miałyśmy już na swym koncie 2 punkty, które zdobyłyśmy w półfinałach.

Jadąc na zawody, chciałyśmy osiągnąć jak najlepszy rezultat. Ambitnie założyłyśmy sobie, że będziemy grać o medal, który byłby ukoronowaniem naszej ciężkiej oraz żmudnej pracy. Do tych mistrzostw przygotowywałyśmy się solidnie i wytrwale. Każda z nas bowiem wiedziała, iż nie będzie łatwo.

W całych mistrzostwach grałyśmy trzy mecze. Musimy przyznać, że siły zespołów były wyrównane, co jeszcze bardziej dodawało atrakcyjności tym mistrzostwom.

W pierwszym meczu zwyciężyłyśmy **Hermes Gryfino 22 : 20**.

W drugim za wszelką cenę chciałyśmy pokonać główną faworytkę turnieju - **Słupię Słupsk**, gdyż jeszcze nigdy nie udało nam się zwyciężyć tego zespołu, a poza tym odczuwałyśmy niechęć do tych zawodniczek. Mecz był bardzo emocjonujący. Szala zwycięstwa przechylała się to w jedną, to w drugą stronę. Niestety, uległyśmy po pięknej walce mistrzyniom Polski z ubiegłego roku **17:18**. Chociaż

przegraliśmy tylko jedną bramkę, była to dla nas wielka porażka. Przecież tak mało dzieliło nas od zwycięstwa... W oczach każdej z nas pojawiły się łzy, ponieważ przegrała przekreślała nasze szanse na 1. miejsce.

Pozostała nam więc walka o brązowy medal. Postanowiliśmy sobie, że go musimy zdobyć, mimo że zespół z Gdyni to także silny przeciwnik. Maksymalnie się skoncentrowaliśmy i wygraliśmy!!!

Z Buku wyjeżdżałyśmy zmęczone, ale i szczęśliwe razem. Cieszyłyśmy się z brązowego medalu. Została jednak kropla niedosytu: tak mało dzieliło nas od złota czy srebra... Cieszymy się z tego, co mamy, a złoto zostawiamy na przyszły rok.

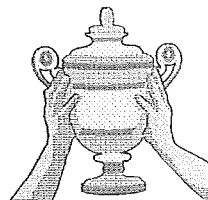
Osiągnięcie tak dobrego rezultatu zawdzięczamy działalności naszego trenera **Władysława Piątkowskiego** i kierownika sekcji **Marka Bieleckiego** oraz wielkiemu wkładowi pracy całego zespołu, który tworzą nast. zawodniczki: **Agnieszka Flejtuch** (uznana za najlepszą bramkarkę-juniorkę w Polsce!), **Urszula Bielecka**, **Bożena Bartkiewicz**, **Katarzyna Goryl**, **Alicja Profic**, **Jagoda Gola**, **Edyta Pochopień**, **Barbara Norek**, **Monika Postawa**, **Agnieszka Bagińska**, **Kamila Bartkiewicz** i **Maria Podoba**.

Na zakończenie chcemy dodać, że naszym sportowym zmaganiom dopingowała grupka chłopców (**Tomek Kawęcki**, **Tomek Klimczyk**, **Paweł Moskał**, **Andrzej Malina**, **Krzysiek Blak**, **Michał Skorut**, **Marek Konik**), którzy przyjechali z nami na mistrzostwa. Chcemy im bardzo podziękować za dodawanie otuchy i wierne kibicowanie. Bardzo nam to pomogło w sportowej rywalizacji.

JAGODA GOLA i BARBARA NOREK

Końcowa tabela:

1. Słupia Słupsk
2. Sośnica Gliwice
3. GOŚCIBIA SUŁKOWICE
4. AKS Gdynia
5. Łąčnościowiec Szczecin
6. Hermes Gryfino
7. MKS PM Tarnów
8. Ruch Chorzów



Regulaminy konkursów

LATO 98

(konkurs fotograficzny)

1. Zdjęcia należy zgłaszać, przynosić do Klubu „Kuźnia” w godzinach 16.00 - 21.00 w każdy dzień oprócz poniedziałku. W razie gdy Klub będzie zamknięty, informacji udziela biuro OSKiR (numer telefonu 2732650) w każdy dzień od 8.00 do 16.00 oprócz soboty i niedzieli.

2. Format zdjęcia dowolny.

3. Można fotografować wszystko, co się rusza lub jest martwe (zwierzęta, domy, zamki, widoki, słońce, pomniki itp.).

4. Oceniamy wrażliwość pracy, ostrość zdjęcia, naświetlenie, pomysł.

5. Prace prosimy zgłaszać do 30. 09. 98.
6. Przewidziane nagrody.
7. O nagrodach poinformujemy w gazecie oraz na plakatach.

NAJWIĘKSZY I NAJCIEŹSZY GRZYB LATA 98

1. Grzyby powinny być przyniesione do Klubu „Kuźnia” w godzinach (zob. jak wyżej).
2. Grzyby będą ważone oraz sprawdzony dokładnie wymiar kapelusza i wysokość okazu.
3. Grzyby prosimy przynosić do dnia 30. 09. 98.
4. Po zważeniu i zmierzeniu grzyba można go zabrać do domu.
5. Przewidziane nagrody (3 pierwsze grzyby według wagi i wysokości).

WEŹ SZKICOWNIK

NA WAKACJE

(konkurs plastyczny)

1. Należy przestrzegać tematu konkursu: Moje wakacje.
2. Miejsce i termin składania prac: (zob. jak wyżej).
3. Format dowolny, ale maksymalnie połowa arkusza brystolu bądź kartonu.
4. Technika dowolna, np. pastele, farby, kolaż, techniki mieszane.
5. Opis czytelny (imię, nazwisko, wiek, adres - do wiadomości jury).
6. Nagrody: pięć głównych, dziesięć wyróżnień, ponadto recenzja w *Klamrze*.
7. Jury złożone z artystów plastyków może dokonać innego podziału nagród. Decyduje ono o wyborze prac na wystawę pokonkursową w galerii Ośrodka Kultury.

mgr JAN SROKA (dyr. OSKiR)

Dziadek na wycieczce

Kiedy na polu słonecznie
I niepodobne do burzy,
Wtenczas wyciągam bagaże
Potrzebne mi do podróży.

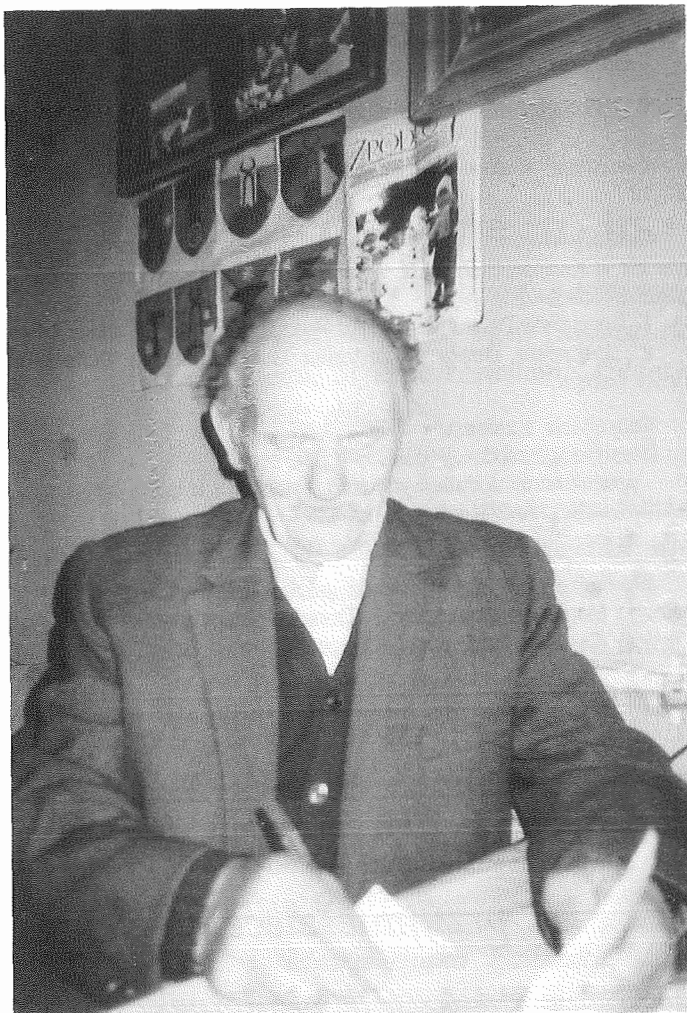
Nie szukam żadnych pojazdów,
Ni żadnej okazji,
Aby nie płacić za bilet,
Nie żądać łaski niczyjej.

Najpierwsza góra Jaworza,
Z niej niby wąskotorówką
Mijam Kozówkę i Dalin
I jestem już pod Blakówką.

Ale najwolę usiąść
Pod tą kapliczką na pieńku,
Trochę sobie poczytać,
Pozapominać o zgiełku.

A kiedy słoneczko nisko
I nocka już się zbliża,
Wówczas zwijam bagaże
I ciągnę do swego łóża.

WŁADYSŁAW KUCHTA



Pan Władysław Kuchta ukończył właśnie 80 rok życia. W imieniu red. *Klamry* życzę Wam, drogi Panie Władysławie, zdrowia i nadal radosnego spojrzenia na to, o czym układacie swe piękne wiersze.

Przyjmijcie w podarku taki dwuwiersz anonimowego autora:

**W dzień imienin - mało słów -
Życzę Tobie: bądź nam zdrów!**

Stefan



Wojewódzki Ośrodek Doradztwa Rolniczego

WODR Kraków z/s w Karniowicach przyjmuje zgłoszenia ofert agroturystycznych (pokoi z przeznaczeniem do wynajęcia) do katalogu „Kra-kowska wieś zaprasza”

Informacja: D.Łabędź, środa, UM Sułkowice

WODR dysponuje również listą ofert agroturystycznych z całego kraju.

Informacje: Kraków - Szlak, tel. 634-40-33, wew. 151, codziennie 9⁰⁰-12⁰⁰.

Doradcy Wojewódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Krakowie z/s w Karniowicach mają dyżur w UM w Sułkowicach w środy od godz. 8³⁰ do 14⁰⁰

1. Specjalista Działu Marketingu Produkcji Rolnej - Elżbieta Łysek
2. Specjalista Działu Zarządzania Gospodarstwem Domowym - Dnuta Łabędź

Konsultacje z zakresu:

- technologii produkcji roślinnej i zwierzęcej
- poszukiwanie dodatkowych źródeł dochodu w gospodarstwie
- rozwoju przedsiębiorczości na wsi
- racjonalnej produkcji żywności i żywienia rodziny

Informujemy, że jest możliwość zakupu kolejnych numerów Regionalnego Magazynu Rolniczego - „Doradca” (miesięcznika WODR Karniowice). Cena za egzemplarz 50 groszy.

REKLAMY

Zakład Cholewkarski
przyjmie zlecenia
na szycie cholewek
Kalwaria Zebrzydowska
tel. (0-33) 766-068

METALTECH

FIRMA PRODUCYJNO - HANDLOWA
OFERUJE

narzędzia skrawające:	inne narzędzia:
-noże tokarskie	-imadła
-frezy	-art.ścierne
-wiertła	-art.spawalnictwo
gwintowniki	-piły
	-narzędzia "SANDVIK"

Zapraszamy do naszego sklepu

ul. Szkolna 11

Sułkowice

Ośrodek szkolenia kierowców "ENDURO" FILIA SUŁKOWICE

Sułkowice ul. 1-go Maja 6

(Przedszkole Samorządowe nr 2)

Tel: 273-26-78

ORGANIZUJE KURSY

PRAWA JAZDY

Kat. A,B,C,T,E do B,C

Osoby zainteresowane

szkoleniem zapraszamy do

BIURA OŚRODKA

we wtorki i piąki w godz. 17.30 - 19.30

Terminy rozpoczęcia kursów:

- * 31 lipiec 1998 - 17.30
- * 18 wrzesień 1998 - 17.30
- * 30 październik 1998 - 17.30
- * 27 listopad 1998 - 17.30

INFORMACJE O WPISACH DO EWIDENCJI KIEROWCÓW

Zgodnie z par. 9 rozporządzenia MSWiA z dnia 02.04.1998 roku w sprawie postępowania z kierowcami naruszającymi przepisy ruchu drogowego (Dz.U nr 52/98 poz. 329), osoba zainteresowana ma prawo uzyskać informacje o wpisach punktów odpowiadających dokonany przez siebie naruszeniom. Informacji udziela się ustnie bezpośrednio w siedzibie WDR KWP w Krakowie ul. Mogilska 109 pokój 101C we wtorki i czwartki w godz. 10:00 - 15:00

Zaświadczenia o wpisach w ewidencji wydaje się na żądanie zainteresowanego. W tym celu należy:

1. Złożyć podanie.
2. Wnieść opłatę skarbową w wysokości 5 zł.

Nową maszynę do szycia Montipoint - sprzedam.

Wiadomość: sklep u Kluzika w Harbutowicach

Klamra - Gazeta Gminna

Wydawca: Rada Miejska w Sułkowicach

Redaktor naczelny: Stefan Bochenek

Adres redakcji: Urząd Miejski, ul. Rynek 1, 32-440 Sułkowice.

Tel. 273-20-75, tel/fax 272-14-22

Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz znużany tytułów nadesłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Skład, łamanie, montaż komputerowy: „Klamra”
Druk: Drukarnia „Leyko”, ul. Zabłocie 42, Kraków.